

MIESZKANIE-BOMBA W PŁOCKU. MĘŻCZYŻNA CHCIAŁ WYSADZIĆ BLOK

"Funkcjonariusze ABW wspólnie z policjantami Centralnego Biura Śledczego Policji weryfikując uzyskane wcześniej informacje zapobiegli prawdopodobnej tragedii, do której mogło dojść po detonacji specjalnie przygotowanych ładunków wybuchowych w jednym z bloków w Płocku" - informuje Komenda Główna Policji.

Jak podkreśla formacja, funkcjonariusze uzyskali informacje, że 47-letni mieszkaniec Płocka, posiadający wykształcenie i specjalistyczną wiedzę techniczną skupuje materiały służące do przygotowania silnych materiałów wybuchowych. Według zdobytych przez nich informacji, mężczyzna ten chciał wykorzystać swoje mieszkanie jako „bombę” - wyłożone materiałami wybuchowymi w taki sposób, aby dokonać detonacji wewnątrz.

Analiza sprawy dokonana wspólnie przez funkcjonariuszy ABW i Policji wskazywała na konieczność jak najszybszych działań z zachowaniem szczególnych środków ostrożności, co wiązało się między innymi z takim zaplanowaniem zatrzymania podejrzanego, aby nastąpiło poza mieszkaniem.

fragment komunikatu Komendy Głównej Policji

KGP tłumaczy, że mężczyzna został zatrzymany na zewnątrz budynku, tak aby nie miał dostępu do materiałów wybuchowych. Następnie przystąpiono do działań w jego mieszkaniu. Wewnątrz znajdowała się "duża ilość" materiałów wybuchowych przygotowanych do detonacji, a z zebranego materiału dowodowego wynika - pisze KGP - że podejrzany chciał wysadzić mieszkanie i blok, w którym mieszkał.



policja.pl

Fot. CBŚP

W piątek rano policja ewakuowała mieszkańców bloku przy ul. Kossobudzkiego, w którym mieszkał 47-latek, a także pobliskie przedszkole i szkołę w sumie ponad 430 osób.

W ocenie ekspertów wybuch mieszkania w 11-piętrowym bloku doprowadziłby do tragedii niewyobrażalnych rozmiarów i mógł pozbawić życia setek osób.

fragmentu komunikatu Komendy Głównej Policji

Jak informowała jeszcze w piątek przed południem zastępca płockiego prokuratora okręgowego Monika Mieczkowska, cała akcja policji z udziałem śledczych trwała od czwartku po południu, gdy w mieszkaniu bloku przy ul. Kossobudzkiego znaleziono materiały i substancje chemiczne, które "mogły posłużyć bądź posłużyły do wyrobu materiałów wybuchowych i przyrządów wybuchowych, materiałów stanowiących substancje niebezpieczne, niosące niebezpieczeństwo i zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi, a także dla mienia w znacznych rozmiarach". Zaznaczyła jednocześnie, iż tego samego dnia dokonano także przeszukania z udziałem biegłego w innym miejscu na terenie Płocka - na działce, gdzie również zabezpieczono materiały niebezpieczne, które mogą posłużyć do wyrobu materiałów wybuchowych.

Czytaj też: [ABW zatrzymała niedoszłych zamachowców. Wzorowali się m.in. na Andersie Breiviku](#) [\[FOTO\]](#)

Mężczyźnie postawiono już zarzuty związane z nielegalnym gromadzeniem materiałów wybuchowych oraz spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa zdarzenia, które zagraża życiu i zdrowiu wielu osób oraz mieniu w wielkich rozmiarach. Jak informuje KGP, dalsze czynności będą wykonywane wspólnie z Prokuraturą, która będzie udzielała dalszych informacji w poniedziałek po wykonaniu wstępnych czynności z podejrzanym i na miejscu zdarzenia.

"Bez wątpienia wspólne działania i wzorowa współpraca ABW i Policji zapobiegły możliwej tragedii" - podkreśla szefostwo formacji.



Fot. Policja.pl

Mieszkańcy bloku przy ul. Kossobudzkiego, gdzie mieszkał zatrzymany, w mieszkaniu którego, znaleziono niebezpieczne substancje i materiały, mówili w piątek m.in., że poranna ewakuacja była dla nich ogromnym zaskoczeniem, a o jej powodach dowiedzieli się później z relacji radiowych i telewizyjnych. "Policjanci byli tutaj całą noc. W piątek przed godziną siódmą rano zapukali do nas, żebyśmy ubrali się i opuścili mieszkanie. Nic nie było mówione, dlaczego. Ewakuacja odbyła się spokojnie. Ludzie sukcesywnie opuszczali blok" - powiedziała jedna z lokatorek.

Czytaj też: [Funkcjonariusz "BOA" z raną postrzałową dłoni](#)

Według lokatorki, matka zatrzymanego mężczyzny, która zmarła kilka lat temu, była w przeszłości - jak to określiła - chemiczką. "On ma 47 lat. Zawsze był spokojny. Wiele razy z nim rozmawiałam. Mieszkał tu bardzo długo, jak ja, a mieszkam tu ponad 30 lat. Przez pewien okres mieszkał, gdzie indziej, chyba poza Płockiem, ale po pewnym czasie wrócił" - relacjonowała kobieta.